Nr. 67. Kraków, piątek 8 czerwca 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Obywatele! Towarzysze!

W sobotę 9 czerwca o godz. 7 wieczór

odbędzie się

w Ujeżdżalni pod Kapucynami

ZGROMADZENIE LUDOWE

Porządek dzienny:

Robotnicy a obecny brak pracy.

Sytuacya polityczna.

Do jak najliczniejszego udziału w tem Zgromadzeniu zaprasza

Komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Z dnia.

Kraków, 7 czerwca.

Obstrukcya.

Młodoczesi nie ulękli się wcale groźnego „ultimatum“ p. Jaworskiego i odpowiedzieli mu, że nie myślą zaprzestać obstrukcyi. Staruszek Jaworski zirytował się i oświadczył im, że ich uważa za wykluczonych z prawicy. Jaworski widocznie bardzo seryo traktował myśl utworzenia większości antyobstrukcyjnej. Zapał jego został jednak ostudzony w parlamentarnej komisyi prawicy. Konferencya prawicy, odbyta bez Czechów, spełzła na niczem, bo mimo stanowczych oświadczeń się przeciwko obstrukcyi, prawica nie przestała z obstrukcyą kokietować.

Prawica wyrzuca niemieckiej lewicy, że nie zwalcza obstrukcyi, lewica odpowiada, że czeka odpowiednich kroków ze strony prawicy, — a dr. Körber, straciwszy już zupełnie głowę, biega od jednych do drugich i wszędzie pyta: „Czy nie zgłosi się kto na ochotnika do zwalczania obstrukcyi?“ A nikt się nie zgłasza, — choć niby wszyscy się zgłaszają...

W tej tragi-komedyi parlament i konstytucya odgrywają role kozłów ofiarnych, cierpiących za cudze grzechy i dogorywających powoli.

Naturalną jest rzeczą, że młodoczesi nie mogą nagle porzucić obstrukcyi na rozkaz p. Jaworskiego. Jakkolwiek nam obstrukcya ich wydaje się szaleństwem, zabijającem parlament, jakkolwiek Niemcom wydaje się ona niesmaczną, to burżuazya czeska widzi w młodoczeskich obstrukcyonistach bohaterów.

Taksamo podczas obstrukcyi niemieckiej posłowie niemieccy wcale nie oglądali się na to, co o nich myślą Czesi lub p. Jaworski. Jeżeli teraz chce się obstrukcyę czeską usunąć, to trzeba z nią paktować, a nie od p. Jaworskiego i gruzów prawicy oczekiwać ratunku dla parlamentu. Gdyby niemieckie narodowe stronnictwa nie były tak krótkowzroczne, to zwróciłyby się wprost do młodoczechów, a nie do p. Jaworskiego, z którego Czesi wprost sobie kpią. Czechom idzie o sprawę czysto formalną: o cofnięcie rozporządzenia Kindingera. Czy nie lepiej byłoby ustąpić im w tem, niż wyczekiwać zbawienia od pana Jaworskiego?

Schował się za ewangelię.

Tajemnicze są drogi i ścieżki, któremi kroczy stary lis, ks. Stojałowski.

Czy dostał znowu 1000 złr. za marki, czy zwrócono mu straty za probowstwo kulikowskie — niewiadomo. Może powie nam o tem za parę miesięcy sam Stojałowski, w przystępie dobrego humoru.. Tymczasem jednak zachowuje się wobec stańczyków tak, jak człowiek, który ma wobec nich

536 lat oświaty.

(Ciąg dalszy).

500 lat dziejów odnowionego uniwersytetu podzielić możemy na trzy okresy: 1) od 1400—1549; 2) 1549—1775; 3) 1775 do ostatnich czasów. Naturalnie w ciągu każdego z zaznaczonych okresów, losy uniwersytetu uległy różnym jeszcze wahaniom. Okres pierwszy, o który przedewszystkiem chodzi, nosi poniekąd nazwę „złotych czasów“ uniwersytetu. Czasy te stanowią główny tytuł sławy uniwersytetu. Na nie to uniwersytet jagielloński zawsze się powoływał i powołuje. Akademia wówczas promienieje. Jest to rzeczywiście okres największej jej żywotności i energii. Żywotność tę zawdzięcza Akademia dwom źródłom: 1) silnej wrażliwości na prądy naukowe, idące z zagranicy; 2) szerokiemu oparciu, jakie posiadała w naszych warstwach mieszczańskich i wiejskich, skąd czerpała główny kontyngent słuchaczów. Za Jagiełły i następców Polska znajduje się w ścisłych stosunkach z Pragą, wszak znakomity uczony czeski Mateusz z Pragi był głównym organizatorem uniwersytetu z r. 1400. Praga i Czechy w tym czasie są siedliskiem ruchu husyckiego, wypowiadającego walkę katolicyzmowi. (Katolicyzm w Czechach ówczesnych miał wybitną markę niemiecką).

Przedstawicielem tych wpływów husyckich był czas jakiś na uniwersytecie naszym Andrzej Gałka z Dobczyna. Nie da się zaprzeczyć, że silniejsze oddziałanie husytyzmu mogło być ważną dźwignią uniwersytetu. Niestety, od czasu, gdy husytyzm został za Warneńczyka politycznie w Polsce złamany, uniwersytet, zawsze w przeważającej mierze ortodoksyjny, pospieszył husytyzm z murów swych wyplenić.

Odtąd przez lat z górą dwieście, jakkolwiek o husytyzmie dawno już ślad zaginął, uniwersytet nasz bał go się zawsze, jak widma nieszczęścia, a profesorowie stale musieli wyprzysięgać się husytyzmu. Złamanie husytyzmu przedewszystkiem przez biskupa krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego, stanowi dla późniejszych dziejów uniwersytetu kanwę, na której miał on snuć dalej przędzę swych czynów, odtąd zawsze pod argusowem okiem biskupów.

Pomyślniej miała się rzecz z innym prądem, wiejącym z daleka z pod błękitnego nieba Italii. Społeczeństwo ówczesne włoskie, patrzące z bliska na zepsucie duchowieństwa z papieżem na czele, widzące ciągłe jego walki z władzą świecką o rzeczy czy-

pewne „zobowiązania“. A Wielebny nie robi nic zadarmo.

Wszystkim renegatom politycznym polecamy czytanie „Wieńca-Pszczółki“. Znajdą tam doskonały przewodnik, jak się wycofuje zręcznie z opozycyi i jak się przygotowuje sojusz ze stańczykami.

Sojuszu z opozycyą nie chce Wielebny, gdyż stronnictwa opozycyjne mają tę wielką wadę, że tworzą „dogmaty polityczne“. Stojałowski zaś nie wierzy w żadne dogmaty polityczne, czyli, mówiąc wyraźniej, nie chce mieć do czynienia z ludzmi, którzy mają jakieś przekonania. Ze stańczykami woli się układać.

Zresztą, oświadcza ksiądz-redaktor — programem naszym jest ewangelia i Chrystus. I dlatego będzie głosował raczej za stańczykiem, niż za opozycyonistą... Przeszukaliśmy całą ewangelię, ale nie znaleźliśmy nigdzie zdania, polecającego głosowanie na stańczyków.

Ale ks. Stojałowski zna widocznie lepiej ewangelię.

Jedno tylko twierdzenie oszusta politycznego musimy sprostować. Oto przedewszystkiem socyalni demokraci nie zawierali z nim żadnych sojuszów w r. 1897, bo ujęcie się za prześladowanym nie było sojuszem. Tak samo dziś nie proponował mu nikt żadnych sojuszów, bo z oszustem politycznym sojuszów się nie zawiera. Jego się tylko kupuje.

Odezwa młodzieży postępowej.

Otrzymujemy następującą odezwę krakowskiej młodzieży postępowej:

Faktem niewątpliwie doniosłym jest, że posiadamy uniwersytet, jeden z najstarszych w Europie; 500 letni jego jubileusz jest poniekąd jubileuszem kultury polskiej, oświaty polskiej, którą uważamy za najważniejszą dźwignię do podniesienia ludu i odrodzenia narodu. Musimy jednak zaprotestować przeciw formie, jaką nadano uroczystości narodowej; musimy zaprotestować przeciw piętnu partyjnemu, które wycisnęła na uroczystości drobna koterya, oddzielona od narodu myślą, przekonaniami i ideałami. Uroczystość kultury polskiej wzięli w arendę stańczycy, ludzie, którzy uniwersytet jagielloński uczynili ekspozyturą polityki stańczykowskiej, którzy naukę przykroili do swoich codziennych potrzeb. Przez całą uroczystość, od początku aż do końca, przewija się ta robota partyjna; nie było ani jednego momentu, aby zaznaczono choćby przez chwilę, że to nie uroczystość stańczyków, lecz uroczystość całego narodu polskiego. Nawet w udzielaniu doktoratów honorowych trzymano się systemu, aby żaden z poza kliki nie dostał odznaczenia.

Ci, którzy dziś paradują w uroczystości, stawiają równocześnie na każdym kroku niesłychane trudności usiłowaniom, aby biedny lud polski kształcić i oświecać. W wigilię jubileuszu ogłosiły dzienniki zakaz zbierania składek na rzecz uniwersytetu ludowego. Autor zakazu, hr. Piniński, brał udział w uroczystości jubileuszowej...

Na ciemnem tle głośnego na cały świat analfabetyzmu galicyjskiego, rozruchów głodowych, masowej emigracyi tysięcy chłopów za chlebem— ostro i jasno rysuje się „Alma mater“. Setki młodzieży biegną w progi tego źródła i krynicy wszelkiej wiedzy w nadziei, że wstępują do zakładu naukowego. Tam jednak urabia się młodzież na „dobrych“ urzędników sądowych; administracyjnych, policyjnych i t. d.

Wydział prawa — najliczniejszy — jest „ekspozyturą Koła polskiego“, szkołą politycznego rozumu — a może raczej lokajstwa.

Uczniom uniwersytetu nie wolno należeć do stowarzyszeń, ani zgromadzeń robotniczych, chociaż jako obywatele V kuryi mieliby do tego prawo.

Przy udzielaniu asystentur, suplentur, stypendyów, bada się starannie nietyle moralne i naukowe kwalifikacye kandydata, ile raczej jego „stanowisko jako obywatela państwa“.

Ekspertem jest policyant. Wszelką myśl swobodną tłumi się z energią. Profesor nie należący do „kliki“ musi emigrować... za chlebem, choćby posiadał europejską sławę uczonego.

Nawet młodzieży polskiej z za kordonu, prześladowanej przez żandarmów moskiewskich, stawia rektorat trudności w przyjęciu. A równocześnie ma odwagę hr. Tarnowski oświadczać w „Przeglądzie polskim“ (lipiec, 1899) o pobycie cara w Warszawie:

„Mamy przekonanie, że dobre przyjęcie cesarza nie było politycznym błędem. Społeczeństwo polskie skorzystało z pierwszej sposobności, by okazać, że wojny nie prowadzi i nie chce. Polska stanęła na gruncie tego prawa bożego, które każe uznawać władzę, nawet — kiedy ona jest obcą“.

Ta abdykacya z nieprzedawnionych praw narodowych, ten lojalizm, potrójny w swoim serwilizmie, musi się spotkać z protestem młodzieży polskiej wszelkich odcieni.

Zrobiliście z uroczystości kultury polskiej uroczystość stańczykowską. Poniżyliście naukę polską, dla swoich partyjnych celów. Nie weźmiemy udziału w tej uroczystości. Frazesami nie pokryjecie faktu, że myśl polska,

sto materyalne, od dawna już obrzydziło sobie ideały średniowieczne.

Pod wpływem odkryć starych rękopisów, zawierających skarby myśli starożytnych Greków i Rzymian, myśli czysto świeckiej, nie znającej kościołów zamkniętych i dusznych i niemoralnych klasztorów, człowiek poczyna szerzej oddychać i czuć się naprawdę człowiekiem. Zamiast wiecznie się męczyć nad pytaniem, czy wiara jego jest prawowierną, czy w myślach jego i uczuciach niema pokus szatańskich, człowiek patrzy i słucha naokoło siebie: po raz pierwszy zauważa, że życie, cudownie opiewane przez starych poetów Homera, Horacego, Wergila, jest naprawdę cudownie pięknem. Dramatyczna poezya klasyczna daje mu poznać prawdziwą głębię dramatów i tragedyi, wstrząsających namiętności, tkwiących w jestestwie ludzkiem: tragizm, budzący więcej grozy, bardziej piękny i bardziej prawdziwy od ekstaz mnicha lub świętego, pędzącego bezczynnie życie w samotnej celi. Życie, to ciągła czynna praca, walka, miłość i nienawiść. W tem dobro najwyższe i najwyższe piękno. Takim jest ten nowy powiew, budzący w człowieku ludzkie czysto pierwiastki i dlatego słusznie zwany humanizmem. Apostołem jego na uniwersytecie krakowskim jest Grzegórz z Sanoka; on pierwszy czyta utwory starożytnych poetów.

Stopniowo prąd się rozszerza, od poezyi powoli nieśmiało przechodzi do nauki. W końcu w. XV. jest już dosyć przedstawicieli prawdziwej wiedzy. Nauki matematyczne kwitną. Uczniem tej epoki jest Mikołaj Kopernik — najwybitniejszy wśród krakowskich uczniów.

Humanizm jednak sam w sobie na długo wystarczyć nie mógł. Stawiając na czoło kultury myśl krytyczną — w społeczeństwie niemieckiem zawsze krytycznem i trzeźwem, pod wpływem masy innych jeszcze czynników prowadził do reformacyi — do rozbratu z kościołem. Na humanistów już od dawna patrzano krzywo: wprawdzie oni przeciwko kościołowi nie występowali, ale sposób myślenia mieli czysto świecki. Teraz z humanistów poczęto u nas w Krakowie na gwałt robić reformatorów.

Humanizmowi wypowiedziano walkę. Prawie w I-szej połowie XVI w. po kolei zjawiają się u nas reformatorowie, wśród nich najznakomitsi Socyn i Stankar, utrzymać się długo nie mogą. Uniwersytet sam stoi na straży wiary. Reformatorowie o ile działają w Krakowie, w uniwersytecie mają tylko wrogów, możność działania zawdzięczają wysokim protekcyom. Równocześnie od końca w. XV. zachodzi w społeczeństwie rdzennie polskiem zwrot zasadniczy. Szlachta nakłada powoli kaganiec na chłopa, mieszczaństwo zaś jeden po drugim traci z najcenniejszych przywilei. Mieszczaństwo zaś było ową główną warstwą, na której w myśl intencyi Kazimierza i fundacyi Jagiełły z r. 1400 miał się głównie opierać uniwersytet krakowski.

Upadek materyalny ciągnął za sobą upadek znaczenia mieszczaństwa wogóle.

że rozwój kultury narodowej szedł innymi szlakami, niżby to chcieli uprzywilejowani przedstawiciele konserwatystów.

Grono młodzieży postępowej.

Ruch socyalistyczny w Rosyi.

Po dość długiej przerwie, spowodowanej przez doszczętne rozbicie „Narodnej Woli“, której bohaterską walkę cała Europa podziwiała, ruch socyalistyczny w Rosyi począł się odradzać. W ciągu ostatniego dziesięciolecia coraz częściej dochodzą nas wieści o strejkach robotników rosyjskich, o masowych aresztowaniach socyalistów, o wzięciu tajnych drukarń i t. d. W Petersburgu, w Kijowie, w Iwanowo-Wozniesieńsku, w Jekaterynosławiu i t. d. powstają organizacye socyalistyczne, ukazują się proklamacye i nawet pojedyncze numera pism — jednem słowem możemy mówić dziś o zaczątkach socyalistycznego ruchu robotniczego i w Rosyi.

Ruch to jednak nie zrównoważony, nie doprowadzony — jak się to już stało u nas do jednego mianownika, o różnorakim stopniu natężenia, o niejednolitej taktyce, o bardzo niedoskonałej organizacyi. Bardzo niejednostajny poziom kulturalny robotnika rosyjskiego, ciemnota chłopstwa wielkoruskiego, zpośród którego rekrutuje się robotnik fabryczny najbardziej przemysłowych okręgów Wielkorosyi, brak tradycyj walki politycznej u narodu rosyjskiego — oto warunki utrudniające rozwój tego ruchu. Brak tej tradycyi konspiracyjnej, jaką u nas przejęte jest całe społeczeństwo, doktrynerstwo inteligencyi rewolucyjnej, powodujące czcze dyskutowanie nad najdrobniejszymi szczegółami programów i taktyki, nie pozwala socyalistom rosyjskim wyzyskać umiejętnie te siły, jakie już istnieją w masach. Dlatego też po za strejkami, najczęściej żywiołowymi, współczesny ruch rosyjski daje o sobie znać przedewszystkiem bardzo licznemi aresztowaniami, a następnie mnóstwem wydawnictw polemicznych.

Jakkolwiek istnieje parę organizacyi rosyjskich, występujących jako „partye“, to jednak o partyi socyalistycznej w Rosyi w ścisłem tego słowa znaczeniu nie może być mowy.

Tak np. w r. 1898 kilka poszczególnych grup socyalno-demokratycznych, znanych od owego czasu pod nazwą „Związków walki o oswobodzenie klasy robotniczej“ połączyło się w „Socyalno-demokratyczną partyę Rosyi“ (rossijskaja), a oddzielne „związki“ przekształciły się na komitety partyi. Była to pierwsza próba w tym kierunku, ale udatną jej nazwać niepodobna. Oddzielne komitety działają całkiem samodzielnie, żadnego ogólnego kierownictwa nie znać, a taktyka ich różni się nie raz zasadniczo. Partya ta nie posiada żadnego centralnego organu, a poglądy organów poszczególnych komitetów partyi różnią się bardzo znacznie. Kiedy taki „Jużnyj Raboczij“ — organ jekaterynosławskiego komitetu (wyszedł 1 Nr. drukarnia zaraz po tem wpadła w ręce żandarmów) ma charakter wybitnie polityczny, to „Raboczaja Mysl“ — organ petersburskiego komitetu (drukowany zagranicą, ale konspiracyjnie) nic po za strejkami nie chce widzieć.

W łonie emigracyi, należącej do „Socyalno-demokratycznej partyi Rosyi“ panują najróżnorodniejsze kierunki: prądy, wywołujące zażartą polemikę i ustawiczne zatargi w łonie organizacyi.

Prawie jednocześnie z owem zlaniem się kilku grup w „Socyalno-demokratyczną partyę Rosyi“, kilka innych organizacyj również ogłosiło siebie za „partyę“ — „Rosyjską partyę socyalno-demokratyczną“ (ruskaja). Partya ta wydała w kraju nr. 1 pisma „Raboczeja Znamia“ i parę broszur, ale wkrótce już drukarnia jej została wzięta i nr. 2 „Sztandaru Robotniczego“ ukazał się za granicą.

Oprócz tych dwóch grup istnieją i inne jeszcze (socyaliści, rewolucyoniści, narodowolcy i t. d.) mniejszego znaczenia. Ogromne terytoryum Rosyi, utrudniające komunikacyę, uniemożliwia zlanie się wszystkich tych grup w jedną partyę i w ten sposób ruch rosyjski jest rozstrzelony na wiele ognisk samodzielnych.

Dopóki taki stan rzeczy nie ulegnie zmianie, stosunek ruchu polskiego do rosyjskiego nie może ułożyć się normalnie. Bezwątpienia współdziałanie organizacyi rosyjskiej z P. P. S. dałoby pożądane rezultaty, ale współdziałanie to byłoby możliwem tylko przy pewnych warunkach. Ostatni zjazd P. P. S. określił te warunki.

Organizacya rosyjska, z którą P. P. S. mogłaby wejść w umowę, powinna uznać i popierać dążenie Polaków do niepodległości, nie prowadzić żadnej działalności na terenie ruchu, objętego przez P. P. S. i uznać prawo każdej narodowości Rosyi do samodzielności. Otóż, pomijając różne drobne grupy, nie zasługujące na uwagę ze względu na ich słabość, tylko „Rosyjska partya socyalno-demokratyczna“, jak można wnosić z jej dotychczasowych wydawnictw, zbliża się do wyżej określonego stanowiska. Ale cała jej dotychczasowa działalność nie daje jeszcze rękojmi ani trwałości samej partyi, ani jej stanowiska wobec Polaków. Należy się więc powstrzymać z zawieraniem „umowy“ i z tą partyą.

Co do drugiej — „Socyalno-demokratycznej partyi Rosyi“, to już w samej jej nazwie tkwi dążność „wszechrosyjska“, zaborcza, a stosunek jej co do Polaków jest conajmniej niejasnym. P. P. S. obecnie jest już zanadto silną, ażeby się z nią nie liczyć i ruch polski ignorować, toteż i „s. d. p. Rosyi“, przynajmniej w swych wydawnictwach zagranicznych wyraża sympatye dla ruchu polskiego, ale najgłówniejszy szkopuł w stosunku naszym do tej partyi — to udział, jaki w niej bierze t. zw. „Bund“ żydowski.

Jest to socyalistyczno-syonistyczna organizacya, działająca na terenie Litwy, gdzie jest bardzo dużo proletaryatu żydowskiego. Organizacya ta wchodzi w skład „s. d. p. R.“ i jest de facto jej kierownictwem. — „Bund“ nie poczuwa się do solidarności z politycznemi dążnościami kraju, w którym działa, występuje wrogo przeciwko P. P. S. i działa w duchu zespolenia Litwy z Rosyą, co wychodzi na korzyść caratowi.

Otóż dopóki „s. d. p. Rosyi“ będzie połączona z „Bundem“, nie może być mowy o jakiejś trwałej umowie pomiędzy nią a P. P. S. Jeśli dodamy do tego niejasność politycznych dążności rosyjskich grup socyalistycznych*), to zrozumiemy tem bardziej, dlaczego P. P. S. nie może zawierać sojuszu z żadną z obecnie istniejących organizacyj rosyjskich.

*) Kto chce poznać kryzys, jaki obecnie przeżywa rewolucyjna myśl rosyjska, niech przeczyta artykuł tow. Res, w nr. 4 „Przedświtu“ r. b.

Odtąd mieszczanin coraz to staje się wobec szlachty pokorniejszy. Odbija się to w pierwszym rzędzie na uniwersytecie. Profesorowie pochodzą przeważnie z mieszczaństwa, nie mają więc powagi wobec czynników szlacheckich, wpływających na losy uniwersytetu. Burza reformacyjna, szalejąca w Polsce w połowie XVI wieku, wre jedynie wśród szlachty. Akt tolerancyjny z r. 1573 ma znaczenie tylko dla szlachty. Wśród tej burzy na uniwersytet nikt się nie oglądał. Gdyby uniwersytet poszedł za reformacyą, może być, że napowrót z nim zaczętoby się liczyć. Ale w tych czasach uniwersytet, trzymający się ściślej ortodoksyi, sam sobie śmiertelny cios zadał.

Nie licząc się z tem, że dopływ młodzieży był coraz szczuplejszy, syn chłopski mógł się wobec ograniczeń szlacheckich dostać doń z największą tylko trudnością, uniwersytet młodzież chciał trzymać w rygorze coraz ściślej kościelnym. W r. 1549 wybucha bunt żaków krakowskich. Awantura, wywołana przez służbę jednego z kanoników krakowskich (naturalnie szlachcica) ze studentami, awantura, nie świadcząca bynajmniej dobrze o moralności tego prałata z XVI w., wywołała olbrzymi konflikt studenteryi z władzą biskupią. Studenci nie mogli się doprosić sprawiedliwości od biskupa-magnata i postanowili opuścić niewdzięczny kraj przewagi szlachecko-klerykalnej. I opuścili, podążając do cudzoziemskich krajów, gdzie biła sława Kalwinów, Melanchtonów i innych bojowników wolnej myśli. Dla myśli, dla kształcenia chłopa i mieszczanina rozpoczynała się czarna epoka. Jeszcze lat trochę, a do Polski już posuwali się czarną ławą — jezuici.

A. D.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd polityczny.

= **Wybory do parlamentu włoskiego**, jakkolwiek nie ma jeszcze ścisłych dat co do ich rezultatu i jakkolwiek jeszcze 39 ściślejszych wyborów odbyć się musi, to jednak już dziś widoczną jest klęska rządu. Wszędzie wzrosła ilość głosów opozycyjnych, a zwłaszcza socyalistycznych, nawet w prowincyach południowych, gdzie największa panuje ciemnota. W Palermo przepadł Pallizzolo, herszt rozbójniczej maffii — kandydat rządowy. Na północy rządowcy zostali pobici na głowę. Tow. Ferri został wybrany w dwóch okręgach, taksamo i tow. Costa. Skrajna lewica liczy już 85 posłów, zyskała więc 18 nowych mandatów, a w wyborach ściślejszych zdobędzie jeszcze 10.

Opozycya konstytucyjna (umiarkowana) wyszła z wyborów w prawie niezmienionej sile.

Pewną jest rzeczą, że reakcyjne ministerstwo Pelloux wobec takiego wyniku wyborów będzie się musiało podać do dymisyi. Tak więc w Belgii i we Włoszech wybory skończyły się klęską reakcyi i klerykalizmu, a tryumfem socyalnej demokracyi.

= Niemiecki parlament rozpoczął drugie czytanie ustawy **o powiększeniu floty wojennej**. Sekretarz stanu Tirpitz zaznaczył, że rząd zgodziłby się na rozłożenie pewnych wydatków na tak zwaną flotę zagraniczną na 6 lat.

Poseł Bebel zwalczał przedłożenie i mówi, że centrum za 6 lat gotowe będzie na wszystko pozwolić.

Po dłuższej dyskusyi w imiennem głosowaniu, przyjęto § 1, dotyczący ilości okrętów 153 głosami przeciw 79. Przeciw przedłożeniu głosowali Polacy, stronnictwa ludowe, socyaliści, alzatczycy i związek chłopski.

= Wyliczaliśmy już w „Naprzodzie“ te atuty, które dzięki wytężeniu i skoncentrowaniu wszystkich sił angielskich w Afryce, zdobyła na Wschodzie Rosya. Ostatni zeszyt „Deutsche Revue“ porusza tą samą sprawę i to ze strony najkompetentniejszej — przez usta byłego konsula niemieckiego w Chinach Brandta. Artykuł Brandta pisany później, gdy dogasała wojna południowo-afrykańska. Więc zastanawia się już nad tem, jakie Anglia posiada środki odzyskania utraconej powagi w kwestyach wschodnich. Trudne to zadanie, tembardziej, że już przed wojną z Burami zarówno Chiny, jak i Japonia przekonały się niejednokrotnie, że polityka Anglii, to złamana trzcina, co krwawi rękę tego, kto się o nią opiera. Przewaga Anglii, polegająca na posiadaniu olbrzymiej ilości stacyi węglowych i drutów telegraficznych, maleje wobec ciągłych wysiłków innych państw w tym kierunku. Natomiast, niedoścignioną jest jej potęga pieniężna. Pomimo jej ciężkich przepraw wojennych z ostatniej doby — papiery angielskie stały lepiej od niemieckich. — Wreszcie autor przypisuje wielkie znaczenie ofiarności społeczeństwa angielskiego, która w każdym ważniejszym momencie dziejowym na jaw wychodzi.

Do strat, które Anglia poniosła przez wojnę z Burami niewątpliwie zaliczyć trzeba i ochłodzenie się jej stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie przemagają sympatye burskie. A przecie po wojnie hiszpańskiej zanosiło się na bardzo ścisły sojusz.

Sądzimy jednak, że tę niechęć pobratymczych ludów zniesie bystra fala czasu, zwłaszcza, że nie powstała ona wskutek wzajemnego starcia się interesów.

W swem dzisiejszym odosobnieniu Anglia bądź co bądź rachować może na Japonię, którą niepokoją zdobycze rosyjskie w Korei i która zbroi się gorączkowo.

Przegląd społeczny.

Komisya zawodowa we Lwowie ogłasza zamknięcie rachunkowe za rok przeszły t. j. od 1 stycznia do 31 grudnia 1899. Przychodów było ogółem z wkładek członków, datków, pozostałości z r. 1898 276 kor. 75 hal.; rozchodów 142 kor. 53 hal. Pozostałość kasowa wynosi 134 kor. 22 hal.

Do komisyi zawodowej należało we Lwowie 8 stowarzyszeń zawodowych z 2060 członków.

Trwające już od szeregu miesięcy bez robocie i opłakany los lwowskich robotników, odbił się również na obrocie kasowym. Wiele stowarzyszeń zalega z wkładkami i ruch w stowarzyszeniu mimo, że liczebnie liczny, nie przedstawia się tak dobrze w zamknięciach rachunkowych.

Zjazd robotników drzewnych (stolarzy, snycerzy, organmistrzów, cieśli, stelmachów, tokarzy, bednarzy, fortepianistów, robotników z tartaków) odbędzie się we Lwowie dnia 15 i 16 lipca b. r. Komitet uprasza o liczne obesłanie zjazdu, jest już bowiem najwyższy czas, aby robotnicy drzewni pomyśleli poważnie o własnej silnej organizacyi tem bardziej, że stosunki robotników drzewnych tak pod względem płacy, jak i długości pracy, pozostawiają wiele do życzenia.

Delegatów na zjazd wybierać należy najdalej do 15 czerwca i również wtedy nadesłać wypełnione kwestyonaryusze, które komitet roześle.

Walne zgromadzenie czeskiej akademii robotniczej odbyło się w Pradze dnia 27 maja. W zgromadzeniu brało udział 50 delegatów, którzy obradowali cały dzień. Z sprawozdania dowiadujemy się, że do akademii robotniczej należało w ubiegłym roku 144 towarzystw, o 11 280 członkach, z których 3.317 należało do stowarzyszeń czysto kształcących, a 5.409 do stowarzyszeń zawodowych. Liczba wygłoszonych odczytów wynosiła 175, 35 w Pradze, a 140 na prowincyi. Prócz kilku przygodnych odczytów, wykładano przeważnie z dziedziny historyi i socyalizmu, ekonomii społecznej, filozofii, hygieny itd. Akademia robotnicza umożliwiła nadto wycieczki naukowe dla swoich członków i starała się o tańsze miejsca w teatrach i na odczyty.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę trudności, z jakiemi akademia miała do walczenia, prześladowania władz, a nawet szykany ze strony ciał profesorskich, to rezultat, jaki osiągnięto, okaże nam się bardzo zadowalniającym.

Zjazd czeskiej partyi socyalno-demokratycznej odbędzie się w Kładnie, względnie w Budziejowicach dnia 8, 9 i 10 sierpnia. Porządek dzienny zjazdu opiewa: 1. Sprawozdanie egzekutywy. 2. Organizacya: a) kobiet b) młodocianych robotników. 3. a) Taktyka partyi, — b) działalność czeskich posłów w parlamencie. 4. Sprawy prasy. 5. Socyalna demokracya a szkoła. 6. Socyaliści w gminie i sejmie. 7. Stowarzyszenia zawodowe i spożywcze. 8. Inne sprawy. Zjazd ma wybrać nadto delegatów na międzynarodowy kongres w Paryżu.

Ważne dla ekonomistów. Wkrótce zostanie ogłoszony drukiem I zeszyt bilansów handlowych Królestwa Polskiego. Jest to pierwsza źródłowa praca w tym kierunku, wykaże ona niezbadany dotychczas istotny stan gospodarstwa Królestwa Polskiego. Pierwszy zeszyt: Bilans handlu zbożowego, opracowany przez pp. M. Chrząszczyńskiego i H. Czarniawskiego, pod redakcyą p. Wł. Żukowskiego

Strejk i bojkot.

Strejk robotników szczotkarskich W sobotę, w niedzielę i w poniedziałek odbyło się we Lwowie zebranie robotników szczotkarskich. Zabójcza praca, jaka jest w przemyśle szczotkarskim, gdzie straszna choroba, karbunkuł, bardzo często się zdarza, wykonywana bywa do tego w nieznośnych warunkach. W 8-miu warsztatach pracuje 40 robotników od 6 rano do 9 godziny wieczorem, to znaczy 15 godzin na dobę i otrzymuje zapłatę tygodniową 3 do 7 złr. Nic też dziwnego, że w poniedziałek postanowiono wedle uchwał zgromadzeń z soboty, z niedzieli i z poniedziałku, na których przemawiali Menkes i Sales, robotę zaprzestać na tak długo, póki żądania robotnicze, zawierające się w punktach: 1) praca od 7 rano do 7 wieczorem, z przerwą jednogodzinną; 2) 20% podwyższenia płacy — skrupulatnie spełnione nie będą.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 8 czerwca. 632 Śmierć Mahometa, twórcy religii mahometańskiej. — 1794. Śmierć Bürgera, poety niemieckiego.— 1870. Śmierć Dickensa, angielskiego pisarza. — 1876. Śmierć George Sand, romansopisarki francuskiej. — 1878. Zamach Nobilinga na Wilhelma I. — 1896. Śmierć Julesa Simona, członka „międzynarodówki“. — 1897. Wielki strejk robotników tramwajowych w Wiedniu.

Dziś w teatrze: „Gloria tibi Alma Mater“, oratoryum Deotymy z muzyką W. Żeleńskiego. „Dyalog“, napisany przez Kon. Górskiego, zakończy „Odprawa posłów greckich“ Jana Kochanowskiego [ceny miejsc operowe].

W sobotę: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a [występ p. Wandy Siemaszkowej].

W niedzielę: „Zaczarowane Koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla, ilustrowana muzyką Fr. Szopskiego (występ p. Wandy Siemaszkowej).

Teatr letni w Parku krakowskim. Dziś „Halka“.

W sobotę: „Nitouche“ z panną Fertner w roli Dyonizy.

W niedzielę: „Halka“.

W poniedziałek: „Nitouche“.

Komers postępowej młodzieży. Dzisiaj odbędzie się komers akademicki w sali Johna o godzinie 7½ z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, wybór przewodniczącego, stanowisko młodzieży postępowej wobec jubileuszu, wnioski. Zwołujący: Bronisław Koszutski i Rudolf Moszoro.

C. k. drobna sprzedaż wiedzy. Dochodzą nas zdania, że jeśli graf Tarnowski nie był w stanie wyobrazić sobie uroczystości narodowej bez godeł austryackich, to jużby raczej był rozpostarł zwykłą czarno-żółtą flagę, niż tę chorągiew własnego pomysłu: Orzeł dwugłowy na żółtem polu zbyt przypomina szyldy trafikarskie. Według nas, owa chorągiew jest właśnie bardziej stylową. Nasza świątynia wiedzy dziś istotnie przypomina kramik z artykułami c. k. monopolu

Na bankiet, który wyprawia Jego Magnificencya wraz z „hrabiną Tarnowską“, co uwidoczniono na zaproszeniach, zaproszenia otrzymali nie wszyscy asystenci uniwersyteccy. Wiemy np. o pominięciu jednego. Czyżby i tu wchodziła w grę polityka?

Droga do karyery przez — złodziejskie gniazdo. Wyrzucony za defraudacyę z podgórskiej Kasy chorych K a s p e r s k i zrobił karyerę. Prokuratorya „odłożyła“ wdrożone przeciwko niemu śledztwo o sprzeniewierzenie, a hr. S t a r z e ń s k i zrobił go urzędnikiem w towarzystwie naftowem „Potok“... Hr. Starzeński dał „Potokowi“ godnego urzędnika. Jak się dowiadujemy kredyt tego towarzystwa podniósł się wskutek tego ogromnie — w Ameryce. Specyalnością Starzeńskiego są grube procenta, dostawy siana i patronowanie — Kasperskim. Teraz każdy zrozumie, dlaczego w naszych instytucyach finansowych panuje taka korupcya, skoro na urzędników wsadza się notorycznych defraudantów.

Burza z piorunami i gradem nawiedziła wczoraj popołudniu Kraków. Po wielkich, niezwykłych upałach, panujących od tygodnia, była burza prawdziwem orzeźwieniem. Uroczystość jubileuszowa nie doznała przez to żadnego uszczerbku.

Socyalizm w wojsku. W koszarach wojskowych w Przemyślu urządzono rewizyę, przy której znaleziono wiele numerów „Latarni“ pod tyt. „Precz z militaryzmem!“ Kilku żołnierzy aresztowanych.

Nadużycie broni przez żandarma. W pierwszy dzień Zielonych Świąt, kilku obywateli w D u b i e c k u obok Przemyśla, zabawiało się w restauracyi miejscowej. Nagle usłyszano krzyk na ulicy. Wybiegli z lokalu i spostrzegli żandarma, szamocącego się z jakimś człowiekiem. Jeden z tych obywateli, Stanisław K o s i ń s k i, podszedł ku żandarmowi, mówiąc: „Daj mu pan spokój, ja go znam!“ Na to nadszedł drugi żandarm. Wówczas żandarm pierwszy oddał w opiekę przybyłego żandarma człowieka, z którym miał zatarg, sam zaś zwrócił się do ob. Kosińskiego, chcąc go skuć i przyaresztować, za przeszkodzenie mu w urzędowaniu. Kosiński wzbraniał się pozwolić skuć, a wtenczas żandarm pchnął go bagnetem. Kosiński zlany krwią runął na ziemię. Przywołano lekarza, który orzekł, że rana głęboka na 6 ctm. jest ciężką i Kosińskiego trzeba zostawić w spokoju. Na drugi dzień lekarz nagle zmienił opinię, twierdząc, że Kosiński może być odstawiony do więzienia. Rodzina Kosińskiego powołała drugiego lekarza z Birczy i ten wręcz oświadczył, że K o s i ń s k i j e s t c i ę ż k o r a n n y i z a b r a n i a e s k o r t o w a n i a go. Żandarmerya postawiła wartę przy domu Kosińskiego. Zastępstwa Kosińskiego podjął się obrońca Wacław R e g e r. Zrobiono doniesienie na żandarma. Na miejsce wyjechał kapitan żandarmeryi z Przemyśla.

Przedłużenie godzin służby na stacyi kolejowej w Przemyślu. Przy konserwacyi dróg kolejowych na stacyi, pracuje kilkunastu robotników dziennych, którzy codziennie mają być przez drogomistrza kolejowego na liście uwidocznieni. Dawniej drogomistrz spisywał ludzi w czasie pracy, obecnie zarządził, aby po ukończeniu roboty o godzinie 6 wieczorem, wszyscy robotnicy zostali do przeprowadzenia listy, co czasami przeciąga się do godziny 7 wieczorem i później, z krzywdą dla robotników. Niesłuszne te zarządzenia drogomistrza powinna usunąć dyrekcya kolejowa.

Z bagienka autonomistów. Po śmierci drogomistrza K r z y ż e w s k i e g o, zamianowano drogomistrzem niejakiego p. M i a z g ę, który zaraz na wstępie przedłużył dzień roboczy o godzinę. Obecnie zaś chce jeszcze o jedną godzinę przedłużyć robotę. Magistrat nie stawia Miazdze w tych zarządzeniach żadnej przeszkody.

W korporacyi spożywczej w P r z e m y ś l u zanosi się na wielką rewolucyę. Rzeźnicy i piekarze w liczbie około 150, sami majstrowie, postanowili zrzucić prezesa korporacyi od kilkunastu lat rządzącego nimi radnego miasta A d a m o w s k i e g o, rzeźnika i jego adlatusa, sekretarza H e r l o s a, zarzucając im niesumienną gospodarkę pieniądzmi cechowymi.

Brutalny przedsiębiorca. Z P r z e m y ś l a piszą nam: U przedsiębiorcy budowlanego J a r o l i m a, pracował murarz B a n a t. Przy wypłacie oświadczył mu Jarolim, że nie da mu pieniędzy, ponieważ krewni Banata mieszkają u niego w domu i nie płacą mu. Banat nie chciał się na to zgodzić i zupełnie słusznie. Jarolim porwał za laskę i począł nią okładać Banata. Przeciw Jarolimowi wniesiono doniesienie karne.

Ile się księdzu należy? We wsi Swobodzie w powiecie brzeżańskim ludność doprowadzona jest do ostatniego stanu nędzy i demoralizacyi. Powodem tego nieludzkie i wysoce niemoralne rządy oficyalistów Toma, właściciela tejże wsi i przedewszystkiem postępowanie grecko-katolickiego proboszcza M e d y c k i e g o. Oficyaliści dopuszczają się na dziewczętach swobodziańskich najrozmaitszych gwałtów, a ks. Medycki przypatruje się temu spokojnie, bo za chrzty i wywody liczy sobie podwójną kredą. Wogóle ksiądz Medycki chciałby na biednej wioszczynie dorobić się majątku. Ustanowił on oryginalne ceny za swoje funkcye np. za chrzest bierze 1 kurkę, 1 topkę soli i 24 ct; za wywód 1 kurkę 2 bochenki chleba i 24 ct. Do spowiedzi chodzą parafianie z a k a r t e c z k a m i, za które płacą po 4 ct. Protokół przedślubny kosztuje 1 kurę 2 bochenki chleba i t y d z i e ń r o b o c i z n y. W zimie muszą mu wieśniacy prząść len i konopie. Za ślub bez względu na zamożność bierze po 8 zlr.

Kiedy wieśniacy założyli czytelnię i sprowadzili „Hromadskij hołos“, ks. Medycki zagroził, że rozbije Radę gminną i zakazał chodzić do czytelni.

Oto obraz galicyjskiej wsi!

Światło czystości. Areszty policyjne w P r z e m y ś l u przedstawiają widok jednego brudnego chlewa. Pełno żyjątek najrozmaitszych paraduje po podłodze i po ścianach. Na pryczach leży zgniła i cuchnąca słoma, a ustępy rdza zgryzła i ciekną po podłodze. W takich aresztach zamyka się ludzi i więzi czasami po kilka dni. Policya ma nakaz pilnowania czystości w mieście, a sama jest wzorem n i e c z y s t o ś c i.

Na bruk podwórza z ganku 3 piętra w domu pod l. 22 przy ul. Hetmańskiej we Lwowie spadł we środę w południe o godzinie 2 Gustaw Max, właściciel domu bankowego we Lwowie. Skutkiem złamania kręgosłupa i wstrząśnięcia mózgu — śmierć nastąpiła natyshmiast. Zwłoki, po skonstatowaniu śmierci przez komisyę sądowo-lekarską, pozostawiono w domu. Zmarły pozostawił żonę i czworo dzieci. Niektórzy wiążą śmierć Gustawa Maxa z ostatniem naprężeniem gieldowem. Ogólnie miano Maxa za człowieka dość zamożnego.

Pogrzeb ś. p. Wł. Wisłockiego odbył się wczoraj o godz. 5 przy licznym udziale publiczności, profesorów Uniwersytetu oraz bibliotecznych kolegów zmarłego. Na cmentarzu przemówił najprzód prof. Kazimierz Morawski, podnosząc ogromną pracowitość i głęboką wiedzę zmarłego, który życie całe spędził na pracy bez wytchnienia i chwili spokoju. W imieniu kolegów bibliotecznych zmarłego przemawiał Adam Bełcikowski — charakteryzując jego działalność naukową.

Collegium ozdobione. Nad gmachem Collegii Novi powiewa olbrzymia żółta chorągiew z dwugłowym Reichsadler'em. W westybulu ustawiony portyer w austryackiej liberyi. Oto dwie główne ozdoby, mające symboliczne znaczenie.

Dyspensa od postu. W imieniu p. prezydenta miasta udali się radcy m. ks. prałat Bukowski i dr. Paweł Popiel do JE. księcia biskupa krakowskiego z prośbą o udzielenie dyspensy od postu na tydzień bieżący. Ks. biskup dyspensy łaskawie udzielić raczył...

Niesmaczna reklama. W niesmaczny sposób reklamowano wczoraj przybycie cze-

skich gości. Po plantacyach uwijał się wyrostek, trzymając tablicę z odnośnem zawiadomieniem. Tym amerykańskim trybem obwieszcza się tylko przyjazd beduinów do cyrku. Przypadkowo podkreślał ów nietakt, depcący po piętach pierwszego — wyrostek drugi, reklamujący loteryę końską.

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE.

Miasto całe przybrane wszędzie flagami różnokolorowemi, przeważają barwy narodowe. Okna pomieszkań i całe domy strojne wieńcami. Trybuny gotowe czekają na widzów. Już przed 6 godziną rano panował wielki ruch na ul. św. Anny, pracował tam komitet pochodu. Miejsca przeznaczone dla poszczególnych delegacyj i korporacyj poznaczano napisami, umieszczonymi na drążkach wkopanych w bruk. Uczestnicy pochodu zaczęli się zbierać około godziny 7-ej i zajmować wyznaczone im stanowiska.

Onegdaj popołudniu Kraków przedstawiał już barwny obraz uroczystościowy i widocznem było niezwykłe ożywienie na wszystkich ulicach i placach. Tłumy publiczności spacerowały, przypatrując się dekoracyi domów, okien i wystaw sklepowych. Zjazd obcych ogromny.

Czesi przybyli popołudniu i powitani na dworcu odprowadzeni zostali z muzyką przez tłum publiczności do starego gimnazyum św. Anny, gdzie zajęli wyznaczone im kwatery.

Ministrowie i inni dygnitarze oraz poważna część obcych uczonych przyjechali wczoraj pociągiem błyskawicznym. Na dworcu powitał ich komitet z rektorem Tarnowskim na czele oraz reprezentanci władz. Każdy pociąg przywoził nowych gości, zjechali reprezentanci uniwersytetów rektor Fuchs i dr. Sachau z Berlina, dr. Steenstrup z Kopenhagi, dr. Schonberg z Chrystyanii, Van Norman z N. Jorku, ks. dr. Barabasz z Waszyngtonu, rektor dr. Thewrew z Budapesztu, rektor dr. Gebauer i prof. dr. Randa, dr. Tumpach i dr. Holzinger z Pragi i t. d., i t. d.

Onegdaj przed południem komitet z rektorem i dziekanami oraz gronem gości złożył wieńce na grobowcu Kazimierza W., Władysława Jagiełły i Królowej Jadwigi, poczem ks. biskup Pelczar odprawił nabożeństwo żałobne za dusze fundatorów uniwersytetu.

Raut w Sukiennicach odbył się wczoraj wieczorem. Ścisk panował niesłychany, przybyli prawie wszyscy goście, uczeni i dygnitarze, także wiela — może zawiele, ze względu na brak miejsca dla gości — osób z miasta. Ogólną uwagę zwracał Sienkiewicz, który przybył w towarzystwie swej córki i wybitne powagi naukowe zagraniczne, jak Daniell, Morfill, Suess, Randa, Krumbacher, Inama-Sternegg, Sarrazin i inni. Sale Sukiennic przybrane były odświętnie i illuminowane elektrycznie.

Raut trwał do godz. 12 w nocy.

W Parku krakowskim odbył się wieczorem komers akademicki celem wzajemnego zapoznania się z młodzieżą akademicką z obcych uniwersytetów, z studentami czeskimi itp. Czesi przybyli tłumnie z muzyką salinarną wielicką na czele. Przywitano ich owacyjnie.

Przybycie Czechów do Parku doznało opóźnienia z powodu niemiłego zajścia spowodowanego przez gorliwą policyę krakowską. Gdy bowiem Czesi po zakwaterowaniu się, odbyli wycieczkę do parku Jordana i wracali stamtąd, oczekiwały ich na błoniach, za rogatką Wolską, tłumy młodzieży szkolnej, które powitawszy gości, złączyły się z nimi i odbywali wspólnie pochód do miasta. To nie podobało się policyi, która trzykrotnie wstrzymywała pochód i usiłowała go rozbić — jednak bezskutecznie. Widocznie policyi się nudzi bezczynne życie, szuka więc sobie rozrywek.

Również nie udał się p. Korotkiewiczowi zakaz banderyi konnej włościańskiej. Namiestnik zakaz zniósł i na pochód banderyi pozwolił. Niepotrzebna kompromitacya!

Pochód uniwersytecki.

Około godziny 8 rano uszykował się pochód uniwersytecki przed Collegium novum i wyruszył do kościoła P. Maryi, drogą wzdłuż plant, ulicą św. Anny, Rynkiem przez linię C—D i A—B. Na czele kroczyła młodzież akademicka krakowska i deputacye młodzieży innych uniwersytetów, szkoły ludowe, seminarya nauczycielskie, gimnazya i szkoły realne, szkoły przemysłowe, doktorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, deputacye stowarzyszeń naukowych, pism i wydawnictw, korporacyj ofiarujących dary, prezydent Krakowa i Rada miejska.

Dalej postępowali świeżo mianowani doktorowie honorowi a za niemi reprezentacye uniwersytetów zagranicznych, w szeregu których znajdowało się wielu sławnych uczonych: rektorowie politechniki lwowskiej, Akademii weterynaryjnej we Lwowie, Akademii sztuk pięknych w Krakowie, Senat akademicki uniw. lwowskiego z rektorem na czele, byli prof. Uniw. Jagiellońskiego, docenci, asystenci, urzędnicy uniwersyteccy i Senat akademicki Uniw. Jagiellońskiego, za którym niesiono berła rektorskie. Grupa młodzieży akademickiej oraz chorągwie cechów krakowskich zamykały pochód.

W kościele P. Maryi.

Następnie wtłoczył się orszak jubileuszowy do kościoła maryackiego. Delegaci obcych uniwersytetów, doktorowie honorowi i wydziały akademickie lwowskiego i krakowskiego uniwersytetu zasiedli w stallach; reszta pochodu ustawiła się wzdłuż nawy. Akademicy pełnili straż. Po odprawieniu mszy przez biskupa-sufragana Nowaka ks. kan. Bandurski odczytał „breve“ papieskie, wydane z okazyi jubileuszu.

Następnie pochód ruszył na Rynek, do trybuny zbudowanej od wylotu ulicy Szewskiej. Na trybunie zajął miejsca Senat akademicki, deputacye uniwersytetów i obcy uczeni, celem przyjęcia hołdu od obywatelstwa krakowskiego.

Pochód obywatelski.

Przed pomnikiem Rejtana gromadziły się od wczesnego ranka szeregi obywatelstwa krakowskiego, cechy, stowarzyszenia, włościanie i inni uczestnicy pochodu. Konna banderya włościańska w malowniczych strojach budziła ogólny zachwyt. Pochód dążył ulicą Floryańską do Rynku, prowadzony przez ośm orkiestr, jak wielicka, włościańska z Bierzanowa i inne. Zatrzymawszy się przed trybuną przy ulicy Szewskiej deputacya obywatelska złożyła Senatowi hołd i adres od miasta Krakowa.

Na Wawelu.

Po wręczeniu adresu Senatowi, pochód obywatelski, w tym samym porządku, podążył na Wawel. Przez całą drogę, w Rynku i po wszystkich ulicach, gromadziły się tłumy publiczności, a pochód wzrósł do imponujących rozmiarów. Wszystkie okna zapełnione były widzami. Przybywszy na Wawel deputacya obywatelska złożyła wieńce na grobach fundatorów uniwersytetu, Kazimierza W., Jagiełły i Jadwigi, poczem tłumy rozproszyły się zwolna.

W kościele św. Anny.

Rzeczywista uniwersytecka uroczystość odbyła się w kościele św. Anny, gdy przybył tamże pochód uniwersytecki, po odebraniu adresu m. Krakowa na trybunie w Rynku. Kościół św. Anny, od r. 1418 będący kościołem uniwersyteckim, zamieniony został na wspaniałą salę posiedzeń. Przystrojono go gobelinami, makatami i chorągwiami, wziętemi ze skarbca na Wawelu i innych zbiorów muzealnych. Cała nawa zastawiona krzesłami, środkiem których chodnik purpurowy wiedzie do prezbiteryum. Ołtarz główny przysłonięty baldachimem z ciemno czerwonej aksamitnej draperyi, ozdobionej u góry srebrnymi haftami królewskich herbów — a więc widnieją wieżyce Jagiełły, lilie Jadwigi, a obok orzeł piastowski Kazimierza W. Powyżej lśnią niezakryte ozdoby barokowe ołtarza, anioły złote i olbrzymie złote promienie, harmonizujące się w odcieniu z kolorem tła draperyi. Pod baldachimem, wśród kląbów zieleni, ustawiono popiersia królów: w pośrodku Kazimierza W., poniżej Jadwigi i Jagiełły, a przed nimi biust ces. Franciszka Józefa.

U wejścia do nawy bocznej, zasiedli za stołami, na podyum, pokrytem suknem szkarłatnem, rektor, dziekani, senat i profesorowie; w stallach presbyteryum senat i profesorowie uniw. lwowskiego, naprzeciw katedry rektora biskup Puzyna i dygnitarze, za niemi delegacye obcych uniwersytetów i doktorowie honorowi.

Inne miejsca zajęli: dostojnicy kościelni, autonomiczni i rządowi, generalicya, Rada m. Krakowa, delegaci instytucyj naukowych, profesorowie gimnazyalni, 250 doktorów Uniw. Jag., zaproszeni goście z poza sfer uniwersyteckich, dziennikarze na osobnej trybunie oraz w bocznych nawach akademicy. Na kazalnicy usadowił się fotograf, zbierający zdjęcia z przebiegu uroczystości. Naprzeciw rektora stała trybuna, z której wygłaszano mowy, mówców wywoływał sekretarz uniwersytetu, prof. dr. Cyfrowicz.

Uroczystość w kościele św. Anny trwała do godziny 2 w południe. Pierwszy przemawiał rektor Tarnowski, najpierw po polsku, później po łacinie; następnie minister Hartel po niemiecku, imieniem doktorów honorowych hr. Andrzej Potocki,

imieniem młodzieży akademickiej akademik p. Sikora, dalej wielu obcych uczonych i delegatów uniwersytetów zagranicznych. Delegat uniwersytetu budapeszteńskiego, prof. dr. Szadeczky, przemówił po polsku.

Z kolei odbyło się wręczenie darów, połączone z przemowami, odczytywanie adresów, pism gratulacyjnych i depesz, a w końcu uroczysta promocya doktorów honorowych. Ostatnie słowo wygłosił rektor Tarnowski.

Ulica przed kościołem zajęta była przez liczne tłumy publiczności, które wytrwały prawie do końca, dopóki nie rozproszyła ich nawałnica z deszczem, około godziny wpół do 2-giej

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 czerwca. Pod koniec wczorajszego posiedzenia wygłosił mowę prezydent ministrów dr. Koerber, który zaznaczył, że rząd w uchwaleniu prowizoryum budżetowego nie widzi wotum zaufania. Rząd obecny jest gabinetem dla wszystkich i nie chce rządzić z dnia na dzień. Ustawa językowa da się dyskutować. Można w niej to i owo zmienić w porozumieniu ze stronnictwami. Uwzględnia ona jednak życzenia Niemców, Czechom zaś daje wewnętrzny język urzędowy. W dalszym ciągu wskazuje minister na ekonomiczny upadek państwa. Trzeba je z tego upadku wydobyć. Minister apeluje więc do Izby, aby odłożyła na bok spór językowy.

W czasie mowy Körbera hałasowali wciąż młodoczesi i przerywali ją nieustannie okrzykami: „Prowokacya! kłamstwo!“

Następnie wśród hałasu oświadczył dr. Herold, że Czesi dość już ponieśli ofiar i nie mogą się sami zabijać na korzyść państwa. Obecny stan jest bezprawny. Oddajcie nam, coście nam wzięli, a wtedy wróci do tej Izby porządek.

Na tem zamknięto posiedzenie o godz. 4 minut 15. Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń, 7 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu odczytywanie wpływów trwało aż do godziny 3.

Poseł Daszyński wniósł interpelacyę w sprawie konfiskaty 4 nakładu 1 numeru „Latarni“.

Następnie prezydent przerwał posiedzenie i wyznaczył następne na jutro.

Poseł Zallinger wnosi, jako pierwszy punkt jutrzejszego posiedzenia obrady nad zmianą §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej.

P. Jaworski wniósł, aby jako pierwszy punkt porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia było prowizoryum budżetowe, a jako drugi punkt zmiana ustawy przemysłowej.

Wniosek Zallingera przyjęto, wskutek czego wniosek Jaworskiego nie przyszedł pod głosowanie.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 minut 20.

Sytuacya.

Wiedeń, 7 czerwca. Pos. Stransky oświadczył w czasie posiedzenia Izby Jaworskiemu, że Młodoczesi nie zaprzestaną obstrukcyi. Jaworski odpowiedział, że uważa ich wobec tego za nienależących do prawicy.

Wiedeń, 7 czerwca. Po posiedzeniu Izby odbyła się konferencya przewódców prawicy, na którą Jaworski nie zaprosił Czechów. Inni członkowie komitetu wykonawczego prawicy, a zwłaszcza Dipauli, byli jednak innego zdania niż Jaworski. Dipauli oświadczył, że niemożliwe jest utworzenie większości przeciw obstrukcyi i że obstrukcyi nie należy zwalczać.

Uchwalono na dziś o godz. 10 rano zwołać drugą konferencyę i zaprosić na nią Kaizla i Stranskiego.

Prawica rozbita!

Wiedeń, 7 czerwca. „Fremdenblatt“ ogłasza następujące szczegóły z odbytej dziś, przed posiedzeniem Izby posłów, konferencyi przewodniczących klubów prawicy.

Posłowie dr. Kaizl i dr. Stransky składają oświadczenie, że młodoczesi przywiązują wielką wagę do utrzymania związku prawicy, nie mogą jednak wyrzec się obstrukcyi.

Dr. Kathrein imieniem katolickiej partyi ludowej zawiadamia, że po oświadczeniu Młodoczechów wspólne postępowanie jest niemożliwe, albowiem katolickie stronnictwo ludowe nie może pozostawać w jednym związku ze stronnictwem obstrukcyjnem.

Reprezentanci Słoweńców oświadczyli, że nie mogą popierać obstrukcyi.

Prezydent ministrów dr. Körber oświadczył, że jednostronne załatwienie kwestyi językowej jest niemożliwe, gdyż oznaczałoby ono przerzucanie obstrukcyi z jednej strony Izby na drugą; jeżeli porozumienie nie nastąpi, to przyjdzie to, co przyjść musi.

Br. Dipauli interpeluje w sprawie zmiany regulaminu Izby, celem uniemożliwienia obstrukcyi i konstatuje, że wobec obstrukcyi Młodoczechów, dalsze istnienie prawicy jest niemożliwe.

Hr. Palffy przemawia przeciw obstrukcyi, domaga się jednakowoż, aby uwzględniono życzenia Czechów co do rozporządzeń Kindingera. W tym samym duchu przemawia książę Schwarzenberg.

Hr. Dzieduszycki oświadcza, że Koło polskie przy jak najściślejszem zachowaniu regulaminu, starać się będzie, aby wszystkie konieczności państwowe załatwione zostały.

Przewodniczący Jaworski zamknął konferencyę, stwierdzając, że pozostała bez rezultatu i oświadczając oficyalnie, że prawica przestała istnieć.

Wedle poruszonej na tej konferencyi myśli, zwoła rząd konferencyę przewodniczących wszystkich klubów przeciwnych obstrukcyi, na której omawianą będzie głównie sprawa wprowadzenia posiedzeń wieczornych.

Telegraf i telefon.

Tramwaj elektryczny w Krakowie.

Wiedeń, 7 czerwca. „Reichsgesetzblatt“ z dnia 7 b. m. zawiera między innemi zawiadomienie, że ministerstwo kolejowe d. 23 maja udzieliło koncesyi na linie tramwaju elektrycznego w Krakowie.

Przedłożenie flotowe

Berlin, 7 czerwca. Parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu pierwszy paragraf przedłożenia flotowego 153 głosami przeciw 79. Przeciw głosowali socyaliści, liberali, Polacy, Alzatczycy i Związek chłopski.

W dyskusyi przemówił między innymi poseł Bebel, który wyśmiał nielitościwie sposób, w jaki rząd starał się agitować za przedłożeniem. Mówca wspomniał o paradach torpedowców na Renie. W końcu swojej mowy zwrócił Bebel uwagę na raptowną anglomanię rządu niemieckiego, który niedawno jeszcze oświadczał się za Burami.

Poseł Richter wspomniał o polityce cłowej Niemiec, wywołanej ustawą flotową. Jest ona pełną sprzeczności, gdyż przez zakładanie ceł na produkta rolnicze zagranicy, prowadzi do blokady granic państwa. Polityka zagraniczna Niemiec jest pełną fantazyi, ale też i sprzeczności.

Przemawiali jeszcze inni mówcy, poczem odroczono obrady do dnia następnego.

Strejk w fabryce maszyn.

Budapeszt, 7 czerwca. Z powodu strejku kilku oddziałów fabryki zastanowiła wczoraj dyrekcya ruch w całej fabryce. 3.500 pozostało bez pracy.

Strejk robotników budowlanych.

Bydgoszcz (Bromberg), 7 czerwca. Strejk robotników budowlanych trwa ciągle. Robotnicy tamtejsi upraszają kolegów z Galicyi, aby za żadną cenę nie dali się werbować do Bydgoszczy.

Proces Tauszanowicza.

Belgrad, 7 czerwca. Sąd kasacyjny zatwierdził wyrok skazujący Tauszanowicza na trzechletnie więzienie.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Wydawca: **Jan Englisch.**
Właściciel i odpow. redaktor: **Dr. Zygmunt Marek.**

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.